Nr. 2. Berlin. środa dnia 10 stycznia 1894. Rok V.

GAZETA POLSKA W BERLINIE

Dla Niemiec i Austrji pod opaską przesyłka dwa razy tygodniowo 1,80 mk.

Dla Francji, Włoch, Ameryki itd. przesyłka dwa razy tygodniowo 2,30 mk.

z bezpłatnym dwutygodniowym dodatkiem „LESZEK".

Oświata i praca — Naród zbogaca!

„GZETAA POLSKA W BERLINIE" wychodzi dwa razy tygodniowo w środę i sobotę. Przedpłata ćwierćroczna z dodatkiem „Leszek" wynosi na pocztach cesarstwa niemieckiego 1,25 mk. — w Berlinie z odnoszeniem od domu kwartalnie 1,50 mk miesięcznie 50 fenygów. — Ogłoszenia po 15 fenigów od wiersza drobnego jednołamowego. Reklamy po 30 fenygów. — Wszelkie listy należy przesyłać do Administracji „Gazety Polskiej w Berlinie" Veteranenstr. 8. pieniądze pod adresą: F. Załachowski. Rękopisów się nie zwraca.

I na obczyźnie Pamiętaj o Ojczyźnie!

Redakcja i Administracja znajduje się w Berlinie przy Veteranenstrasse 8

„LESZEK" wychodzi w sobotę po 1-szym i 15-tym każdego miesiąca.

Rozum dyplomatyczny.

(9. Wychowanie).

„Wiara i język są podstawą narodowości polskiej" nieuchronna prawda wynikająca z rozważań o rozumie dyplomatycznym, ponieważ na podstawie tych dwóch kierunków jest jedynie możliwe odbudowanie naszej niezależności. Tak więc wychowanie młodociannych latorośli szczepu naszego tylko w tych dwóch kierunkach musi być przeprowadzone i wszelkie inne dążności na tej drodze są ciężkim obłędem.

Powiedzieliśmy już na początku wywodzeń naszych, iż nas Wszechmoc Boga wybrała na lud wtórnie izraelski ukochany, jakiego przeznaczeniem jest cierpieć wykształcić ducha i serce, a w przyszłości stanąć na czele postępu moralnego i przyprowadzić resztę chrześcijaństwa do zwrotu z drogi występku na łono prawdziwej Chrystusa wiary. Wybrany w starożytności naród żydowski upadł, nie przyjąwszy nauki swego boskiego Proroka — i rozpierzchnął się, straciwszy niepodległość, a nigdy jej nie odzyska, nie posiadająo szlachetności uczuć i czynu. Państwo Rzymskie i Grecja upadły, pomimo ogromu swej chwały i starożytnej cywilizacji, dla tegoż powodu — i tak dalej upadają i upadać będą wszystkie mocarstwa, jeżeli nie potrafią uszlachetnić się duchem i wznieść do miłości Boga i bliźniego. Mając tak żywe przykłady, Polak, w posiadaniu klejnotu prawdziwego i głębokiego chrystjanizmu, ma prawo spodziewać się wspaniałej przyszłości!

Religja Chrystusa rozszerzyła się na świat cały, wszelako dzisiaj, niestety, niema jej w większej części serc rodu ludzkiego i narody, zowiące się, chrześcjańskiemi, są niemi tylko z powierzchowności. Podstawą wiary chrześciańskiej jest miłość Boga i bliźniego, przekonanie o śmiertelności duszy. Gdzie można napotkać te pierwszorzędne cnoty i zabytki? Cały świat goni jedynie za zyskiem, gniecie i targa bliźniego całą siłą złej woli, zaprzecza istnieniu osobistego Boga, naśmiewa się z wiary w nieśmiertelność duszy, zaś przekonanie o tej nieśmiertelności nazywa szaleństwem i oszustwem... Wszelkie dowody tych prawd jasnych, z ktorem walka najsmutniejszą jest niedorzecznością i zaprzeczeniem logiki, rozsądku i rozumu wykręcone bywają przez uczonych niedowiarków sofizmami nowych systemów filozofji, doktrynami uczonemi bez najmniejszego sensu, ale ubranemi w styl kwiecisty, wysoki, uczony, z puklerzem zasłużonego pisarza, doktora, profesora jakiejś tam „alma mater" — niby matki wszelkich pojęć uprzywilejowanych. Cywilizacja dzisiejsza w Europie szczyci się niedowiarstwem, a ogoł, chlipnąwszy troszkę oświaty, przyklaskuje tej niewierze, pozwalając sobie wybrykiwać na polu szaleństwa, na ślizkiej drodze namiętności, pędząc ślepo na zatracenie.

Zaprawdę powiadam wam, każdy naród, który w tym zamęcie potrafi utrzymać godność swą ludzką, nie stracić wiary i dążyć wedle przeznaczeń Bożych do wykształcenia duchowego, zdobędzie sobie koronę chwały w przyszłości, pozostając i nadal Bożym narodem, gdy inne przepadną w wiekuiste zatracenie potęgi, niezależności i bytu...

Nie dziw, że Polacy walczą o prawo religji i języka, o prawo narodowego wychowania w granicach legalnych że natężają swe siły, aby wymusić to prawo im jedynie przykrócane, a po części całkowicie wydarte. Ale że siłą naród w niewoli nie potrafi wydobyć równo bytu i stoi zawsze pod wyjątkowemi bezprawiami, pozostaje nam jedyna droga prywatna kształcenia naszych potomków, aby w ich serca wgłębić te życiodawcze cnoty, które im nietylko niepodległość wrócą ale ich uczynią pierwszorzędnymi.

Wychowanie dziatwy, kształcenie młodzi, zwracanie dorosłych na drogi nam jedynie zbawienne oto wielkie zadanie dla wszystkich stanów życia narodowego i wszysztkich zawodów. Każden Polak mogący posiadać wpływ na drugich rodaków, choćby tylko w najważniejszym obrębie, w najskromniejszej formie na polu osobistego ukształcenia własnego, powinien uczuć to zacne powołanie i wytężyć wszystkie posiadane siły, aby zadowolić sumienie własne i przyczynić się do dobra ogółu. Bo i w najniższych warstwach społeczeństwa pod najpopularniejszą postacią nauki, łatwo przekonywać błędnych o fałszu ich pojęcia, gdy takowe wykracza przeciw przykazaniom Bożym, najgłówniej konieczności jaknajszerzej pojęty: miłości Boga i bliźniego.

Takim sposobem niedopuścimy wpływu zgubnych idei w serce ludu, narodu naszego dorosłych i wygnamy jego zaczątki, piętnując zwolenników piętnem niedowiarstwa, braku miłości własnej ojczyzny, ba, nawet zdradą narodową.

Z powodu, że u nas te nowe zamiary wychowania i polityki wyrozumiałości oraz cierpliwości, nie są jeszcze tak ogolnie zakorzenione w narodzie a wiele dorosłych i młodzieży ognistej mogłoby się porwać do nierozważnego czynu, pragnąć jak najsilniej zadukomentować swą miłość ojczyzny, oraz dać dowód osobistego męstwa, należy wychowanie to rozpocząć z tej strony. Obowiązkiem naszym jest przestrzedz przed niewczesnym porywem, ażeby zachować siły nasze na czas odpowiedni.

Wziąwszy się ogólnie do pracy na tem polu, potrafimy opinję narodową oświecić pod tym względem i wskazać jedyną do szczęścia naszego drogą a z drugiej strony praca nasza nie zostanie ukrócaną rządem części rozbioru, ponieważ i dla nich będzie ona rękojmią pokoju a ubezpieczy ich, w chwilowem posiadaniu. Powoli roztropność ogólna potrafi i wrogów naszych ostanowić na drodze gnębienia, oraz w danym czasie otworzyć im oczy na wartość tego przez nich niszczonego żywiolu, który to kiedyś i dla nich samych podporą stać się może, zabezpieczając im zwrót na prawą drogę, bez obawy kary ziemskiej za przeszłość krwawą.

Naród czczący przykazania Boże, najgłówniej prawo miłości Boga i bliźniego, nie zniży się do zemsty za męczarnie, ale nawróconego grzesznika przyjmie z przebaczeniem i uczyni go bratem w obec Boga, na podobieństwo którego on jedynie został stworzonym.

Oto perspektywa chrześcjańskiej działalności.

(C. d. nastąpi).

Szkoła bezwyznaniowa a socjalna demokracja

PRZEZ

P. Palińskiego

nauczyciela.

(Patrz Nr. 1. 1894.)

M. P. Chrześcjańskie wychowanie atoli znaleść poparcie w prawdziwej chrześcjańskiej nauce, która w serce i umysł dziecka wpojoną być musi,

W pierwszym rzędzie jest to nauka religji mająca, przez całe życie dziecku być prawidłem, jego podpora wśród trudów i znojów w tej doczesnej pielgrzymce.

Przez religją m. P. rozumiemy nie tylko powszechną naukę obyczajów, jaką już rozsądek przepisuje, ale nauką w wierze, obyczajów (przykazaniach) i łasce Boskiej, którą Bóg objawił i przez kościół katolicki do wierzenia podaje.

Nauce religji zatem należy się pomiędzy wszystkiemi naukami pierwsze miejsce, gdyż ona ze wszystkich najważniejszą, bo

1. poznanie jej i ćwiczenie się w niej jest dla każdego człowieka istotnem warunkiem do utwierdzenia prawdziwego szczęścia na ziemi i do osiągnięcia wiecznej szczęśliwości w niebie.

2. Nadaje ona także szkole uświęcenie i godność. M. P. tam gdzie nauka religji starannie pielęgnowaną bywa tam panuje duch religijny, który całe życie szkolne przenika i uszlachetnia a szkołę na zakład zbawienia dla wszystskich w czyn zamienia.

Nauczyciel, który ten tak ważny przedmiot naukowy, (religją) w szkole zaniedbuje, jest z tej przyczyny nieprzyjacielem powierzonej sobie młodzieży i swym własnym nieprzyjacielem, gdyż jaki to błogodajny wpływ wywiera religja na całe życie człowieka! Jakże mu łatwo w świecie od wszelkich większych zboczeń się ochronić i drogą zbawienia postępować! A chociażby i zbłądził, to go jego religijne przekonanie, w które się za młodu wżył, piękne wspomnienia na niewinnie i pobożnie spędzoną młodość, bezustanku go będą do powrotu na drogę dobrą napominały a środki do prawdziwej są mu natenczas dostatecznie znane.

M. P. Jakże to łatwo nauczycielowi przychodzi utrzymać karność w szkole i ze skutkiem uczyć, jak wzniosły i radosny zakres jego działalności, jeżeli ma przed sobą prawdziwe religijne i pobożne dzieci!

A odwrotnie, co za oziębłość i chłód wieje w szkole takiej, gdzie na wszystko inne wartość bywa kładziona, tylko niema to co koniecznie potrzebne — na religji. Tam duch pustoty i nieporządku obierze sobie siedlisko, tam posiew nauki pada na ziemię nieurodzajną!

M. P. określonia nauki religji całkiem z planu szkolnego domagać się mogą jedynie, ci, którzy tylko cele swych stronnictw na oku mają, tym zaś panom mało co chodzi o dobro prawdziwe tak nauczyciela jako i dziatwy szkolnej.

Niechże sobie tedy nauczyciel dobrze rozważy, co za wzniosły urząd, ale i co za ważny obowiązek przejął na karki swoje, kiedy go tak kościół jak i państwo do owych maluczkich posłało, by ich świętej wiary uczył: Niechżs się tedy częściej sam siebie zapyta. „Nie panuje w mej szkole pusty duch niewiary i miałkiej „mądrości", jedno duch Chrystusów i Jego św. Kościoła? Kładę ja też z tej przyczyny główny nacisk na naukę religji? Udzielam ja także resztę nauki religji tak, że przez nią ducha niewiary od dzieci mych wstrzymuję a poczucie religijne budzę i wzmacniam"

Z drugiej strony nie powinien nauczyciel o tem szlachetnem i pełnem zasług działaniu być ślepym w zagrzewaniu Niech bez potrzeby, w nienaturalny sposób religji wszędzie niewciska i dzieciom jej nie narzuca.

Tak samo mu i o tem zapominać nie wolno że to rzeczą jego sumienia, i resztę przedmiotów szkólnych dobrze uczyć. Ktoby takowe li tylko ze względu na naukę religji zaniedbywał, ten nie wypełniłby swych powinności, a i religji przez to by się nie przysłużył.

M. P. W pierwszym rzędzie odebrał od Chrystusa Pana, Syna Bożego, kościół posłannictwo do wszystkich narodow, aby je uczyć i wychowywać, istotną część tego tak ważnego urzędu ma w kościele i z kościołem szkoła do

załatwienia. Nie może ona wprawdzie, ani to też jej zadaniem, religijne wychowanie człowieka ukończyć, ale ona ma młodzież do późniejszego kościelnego życia przygotować, aby na tem fundamencie mógł kościół z pomyślnością dalej budować.

Cel nauki religji, w szkole elementarnej czyli ludowej będzie zatem ten: „Dzieci tak uczyć i przyzwyczaić, że się one jako żywotne członki swego kościoła a po wyjściu ze szkoły z przekonaniem, gotowością i wiernością jego przewodnictwu się poddadzą że będą jego wiarę wyznawały z jego środków łaski korzystały i jego przykazania zachowywały. —

(D. c. n.)

Przegląd polityczny.

Znowu po świętach zaczynają się prace parlamentarne i znowu życie i ruch wchodzi w ciała prawodawcze. Głównemi wypadkami, które pomimo świąt zaprzątnęły umysły polityków są: powstanie w Sycylji, zetknięcie się dwóch statków wojennych francuskiego z angielskim w Afryce i głośna dynamitowa sprawa we Francji.

Co do konfliktu między **Francją** i **Anglją** angielskie dzienniki krzyczą na prosty obmyślany napad i gruntują swe przypuszczania nadtem, że potyczka miała miejsce w sferze angielskiej, Francuzi zaś ze swej strony przyznając słuszność domaganiom się angielskim już we wszystkich poważnych, urzędowych i półurzędowych dziennikach przyrzekają Anglji pełną satysfakcję. Idzie tylko o to, w jaki sposób to zadośćuczynienie do skutku przyjdzie, a w skutek rozmaitych interpelacji tak w angielskim jak i francuzkim parlamencie obawiać się należy czy pokojowe dążenia Francji dobry i pożądany skutek odniosą.

Co zaś do rozruchów w Sycylji rząd **włoski** zaczyna wchodzić na nowe tory. Od wielu lat we wszystkich sferach Włoch ludzie pewnych socjalistyczno-anarchistycznych pojęć związali wprawdzie tajne, ale wiadome wszystkim towarzystwo „Fasci" celem kontroli rządu monarchicznego we Włoszech. Do tego towarzystwa należy olbrzymia moc ludu, gdy obecnie wskutek rozruchów rozpoczętych dla błahego powodu zniesienia rogatek miastowych z pewnych drobnych podatków od konsumcji, zaczynają to rozruchy obecnie przyjmować charakter czysto polityczny, za daleko zaprowadzić mogące. Wprawdzie rząd włoski stara się od dnia do dnia uśmierzyć z jednej strony rozruchy a z drugiej przestraszone umysły, ale gdy rozruchy w jednem miasteczku ustają to w drugim się rozpoczynają, a rozburzone umysły Włochów niczem zaspokoić się nie dają.

Skółki polskie w Berlinie.

W jednym z ostatnich Numerów zeszłego roku podjęliśmy myśl o losie szkółek naszych w Berlinie i po ścisłem rozpatrzeniu się w tej kwestji dochodzimy do smutnego przekonania, że gdy bardzo wiele powinno się na tem polu zrobić, to do tej pory nic i to formalnie nic nie zrobiono.

Jakto Berlin, liczący 40 tysięcy Polaków nie posiada ani jednej stałej szkółki polskiej? Berlin, ognisko kulturkampfu, ognisko germanofilów nie przeciwstawia nic, coby pośrednio nawet mogło wpłynąć na utrzymanie polskości?

Boleść przejmuje, pomyśleć o losie naszej dziatwy, o losie naszej przyszłości! Gdy z jednej strony ciąży niejednokrotnie wina rodziców niedbających o polskie wychowanie swych dziatek, gdy z drugiej strony też dziatwa zapomniawszy się z językiem i duchem niemieckim, głośno zrzeka się polskości, wstydząc się jej, obojętnem okiem na to poglądamy, nie probując nawet pomyśleć, czyby coś w tem położeniu obmyśleć i zastósować się nie dało!

I tak: egzystują tutaj cztery miejsca, gdzie dzieci pobierać mogą lekcje języka polskiego, ale cóż z tego? lekcje odbywają się w szynkach, a niekażdemu ojcu danem jest ta odwaga, by swe nieletnie, bezbronne dziecię posyłać już za młodu w miejsca publiczne. Otóż nie wiele dziwić się należy, gdy masy dzieci polskich pozostają bez nauki języka, który nam powinien być świętym.

Zasada starożytna: „że dobry w szynku się nie zepsuje" nie daje się do dzisiejszego pokolenia stosować, my podajemy się łatwo zepsuciu szczególniej pod względem patrjotyzmu. Niejednokrotnie słyszymy od Rodaków tak mylące i fałszywe pojęcie o patrjotyzmie, że rzeczywiście zdaje nam się upadek zupełny polskości na obczyznie prawie pewnym

Wołamy i błagamy naszych słuchaczy należących do towarzystw, by się solidaryzowali, by pomyśleli o przyszłości polskiej i co w odpowiedzi dostajemy? wyrzuty i rozumowania bezpodstawne faryzeuszowskie, tchnące socjalizmem i pozbawione krytyki.

Gdy proponujemy, by zrobić składkę dobrowolną na szkółki, dają nam do zrozumienia, że nie chcą żebraniny wspierać, gdy rozwodzimy się o utworzenie funduszu na dom polski, biorą nas za marzycieli i gotowi nas wyśmiać. I co za koniec? gdy my obecnie dla dziatwy myśleć nie chcemy, z jakiemże czołem możemy następnie od dziatwy żądać, by stała się wierną zasadom polskości i patrjotyzmu.

A jedyny sposób jest prosty; na razie powinniśmy przedewszystkiem pomyśleć o funduszu na szkółki, pozostawiwszy takowe jeszcze tutaj gdzie obecnie się znajdują. Fundusz powinien wpłynąć od członków wszystkich towarzystw w Berlinie, nie jako składka miesięczna wliczona w tę składkę i na tych samych warunkach, na jakich członkowie winni swe składki wnosić. Każde towarzystwo winno odpowiadać za ilość członków i tak gdy towarzystwo posiada naprzykład 50 członków, to winno wreszcie 5 marek miesięcznie do kasy szkółek. Berlin posiada 30 tow. ze średnią ilością 1500 członków, co by dało licząc po 10 fen. od członka poważną sumę 150 marek miesięcznie. Cztery szkółki obecnie egzystujące licząc po cztery godziny na tydzień miałyby koszt swój pokryty a zabawy urządzane na cel szkółek mogłyby stanowić fundusz żelazny.

W miejscu, gdzie istnieje Przytulisko mogłyby się odbyć lekcje i w ten sposób oszczędzonoby dzieciom demoralizację gdy muszą wstąpić do szynku by naukę pobierać. Każde Tow. winno się zobowiązać przynajmniej dwa razy do roku odbyć specjalną zabawę na cel szkółek, w takim razie starać się przedewszystkiem, by tylko amatorzy i to bezpłatnie wzięli na siebie trudy zabawienia publiczności i tylko na takich warunkach za lat parę będzie można pomyśleć o utworzeniu coskolwiek stałego, by przyszłość naszej dziatwie zapewnić.

KORESPOHDENCJE.

Berlin, dnia 6 stycznia.

SZÓŁKI POLSKIE.

Wielce Szanowną Redakcję

niniejszym upraszam uprzejmie te kilka następujących słów przyjąć do szacownej „GAZETY POLSKIEJ W BERLINIE":

Co się tyczy publicznego dziękczynienia Szanownej Komisji Szkólnej dla pani Zelewskiej, ściągającego się na przedstawienie teatralne 25 z. m. przez dzieci do jej szkółek uczęszczających, to krok ten nie bardzo się zgadza z popisem o wiele ważniejszym. —

Chcąc Sz. K. Sz. wyrazić swoje publiczne podziękowanie p. Z., trzeba było się odwołać bardziej na przedmioty egzaminu, jakiemi są: religia, czytanie, śpiew kościelny i narodowy, historja biblijna i narodowa, oraz i deklamacja, aniżeli na kunszt teatralny. Należy nareszcie wątpić o tem, że takie dziękczynienie dla p. Z. jest milsze, aniżeli takie, które się ściąga na jej św. i mozolne obowiązki urzędowe jako nauczycielki.

Przeznaczeniem szkółek pol. w Berlinie nie może być wykształcenie dziatwy na amatorów, ale na dobrych i pobożnych rzemieślników i robotników. Prócz tego musi to być bardzo trudno, w czterech godzinach tygodniowo dosięgnąć celu naukowego i dla tego przygotowanie do przedstawień teatralnych tylko na koszt wyżej wspomnianych ważniejszych lekcji podjęte być mogą. - - Kiedy „GAZETA POLSKA W BERLINIE" na pewnym miejscu bardzo trafnie pisze, że „inna część publiczności nie przyszła" (ma pewnie znaczyć na egzamin) to być może, że nie przybyła dla tego, że nie pragnie ujrzeć szkółki w czasie teatralnym; bo by o tem przedstawieniu ogłosiła K. Sz. już dosyć rychło przed popisem. Nareszcie jest przeciw pedagogice, używać szkoły do przedstawień teatralnych. Dopóki K. Sz. za prezesów miała pedagogów, dopóty dziatwa tylko była wykształconą na dobrych katolików, a nie na amatorów. Uważamy więc za św. obowiązek Szanownej Komisji Szkólnej zwrócić uwagę, ile możności się o to starać, aby znów dostać prezesa takiego, który posiada zdolności pedagogiczne do rządzenia tak nader ważną sprawą, jaką jest szkółka berlińska, inaczej stać się może, iż raz kiedyś usłyszymy wieść zasmucającą: „Finis scholae polonae Berolinae" — co zachowaj Boże!

Bezimienny.

(P. R. Artykuł powyższy umieszczamy bez odpowiedzialności Redakcji w imię znanej jej bezstronności).

Ruch w Towarzystwach.

* Posiedzenie Tow. Obywateli Polskich odbędzie się w sobotę 13 bm. o zwykłym czasie. O liczny udział członków uprasza

Zarząd.

—

* Szanownym członkom Tow. śpiewu św. Cecylji donosimy, iż walne zebranie odbędzie się 16 tego miesiąca w lokalu posiedzeń u pana Tomaszewskiego przy Holzmarktstr 19 wieczorem o godzinie 9. Członkowie bardzo pożądani. Tak samo prosiemy szanowne panie ażeby raczyły przybyć na posiedzenie 1 to dla ważnej sprawy która ma być rozstrzygniętą W imieniu Tow. Józef Mielcarek

sekretarz.

—

* Tow. Obywatelek Polskich obchodzi w dniu 21 stycznia drugą rocznicę swego istnienia w lokalu Concordia przy Andreasstr. Zarazem donosimy iż posiedzenia odbywają się teraz w niedzielę po 1 i 15 w lokalu p. Tomaszawskiego przy Holzmarktstr. 19.

Zarząd

* Charlottenburg. Tow. Polsko Braterskie obchodzi w sobotę 20 stycznia 2 rocznicę swego istnienia przy Rosinstr 3 u p. Zebieschego. Początek o godz. 8 wieczorem. O liczny udział uprasza Zarząd.

* Tow. Wulkan urządza w niedzielę dnia 14 stycznia rb. wielki wiedeński Bal maskowy przy Kommandantenstr 20 (Armin Hallen). Początek o godz. 7 wieczorem. Szanownym rodaków miasta Berlina i okolicy jako i zwolonników i przyjaciół Tow. naszego najuprzejmiej zaprasza Zarząd.

—

— Szan. członkom Tow. Polek podajemy do wiadomości, iż 14 stycznia odbędzie się walne zebranie. O liczny udział członków uprzejmie uprasza

Zarząd.

Tow. Polek urządza bal maskowy dnia 28 stycznia przy Alte Jakobstr. 75 na górnej sali na który wszystkie rodaczki i rodaków nam życzliwych uprzejmie zaprasza

Zarząd.

* W niedzielę 14 b. m. odbędzie się w Tow. polsk. katol. pod opieką św. Kazimierza w lokalu posiedzeń Arndt's Brauerei wykład religijny przez Xs. O. Jana zakonu Dominikanów, protektora Towarzystwa. Na wyżej wymieniony wykład szanownych członków jako i gości nam życzliwych jak najuprzejmiej zapraszamy.

Żarząd.

KALENDARZ.

Czwartek: Weronika p.
Piątek: Eufrozyna p.
Sobota: Paweł I pust.

Wiadomości potoczne.

Berlin, dnia 9 stycznia 1894.

Rodzice wychowujcie dzieci wasze na dobrych Polaków i Katolików!

Z Berlina i okolicy.

* Zaproszenie na zebranie. W wykonaniu postanowień ostatniego zebrania prezesów polskich towarzystw w Berlinie, mam zaszczyt zaprosić niniejszym uprzejmie Szanownych Panów przedstawicieli tych towarzystw oraz i zamiejscowych na zebranie, które odbędzie się w piątek 19 b. m. o godzinie pół do 9-tej wieczorem w Berlinie, przy ul. Kommandanten 62 w restauracji p. Jaegera, dawniejszego gospodarza lokalu „Armin Hallen".

Na porządku dziennym, między innemi sprawami, będzie obradzenie zakresu, tudzież środków i sposobów działania, mającego się utworzyć w Berlinie „Komitetu polskich stowarzyszeń".

W Berlinie, d. 10 stycznia 1894.

Wł. Berkan,

prezes Tow. Przemysłowców Polskich w Berlinie.

— **Skarb** żebraczki. Na Friedrichstr. mieszkała wdowa Weiss, która w ostatnich czasach żyła z jałmużny. Gdy zachorowała nie zapłaciła doktorowi za cztery wizyty, po śmierci jej trzeba było zrobić inwentarz, by biedny jej stan udowodnić. Urzędnik spełniający tę czynność z trudnością zgodził się na wejście na strych utrzymując że tam nic nie znajdzie. Jakież było zdziwienie, gdy wśród szmat, do których się dotknąć brzydził znalazł paczkę papierów wartościowych niemniej jak dwa kroć sto tysięcy marek.

Papiery były hypotecznie zabezpieczone, lub też wprost wartościowe na imię okaziciela. Ponieważ kobieta ta żyła z żebraniny i podatków nie płaciła, to fiskus rządowy majątek zabezpieczył w celu dochodzenia strat.

Zmarła pozostawiła jedynego sukcesora, który w Dreźnie ma fabrykę instrumentów.

Z Ziem Polskich.

Z W. Ks Poznańskiego

— **Włościanie** niemieccy, mieszkający w Poznańskiem, wysyłają do cesarza niemieckiego petycje, aby cła na zboże rosyjskie nie znosił.

Pomiędzy innemi przesłał związek włościan kórnickich taką prośbę:

„My niżej podpisani chłopi z prowincji poznańskiej zniewoleni jesteśmy koniecznością zaprotestować przeciw wszelkiemu zniżeniu ceł od zboża.

Żyto musi sprzedawać niżej 6 marek, pomimo pięciomarkowego cła od zboża. W takich warunkach nie możemy się utrzymać i nie wiemy, zkąd brać pieniądze na procenta, podatki, myta, odzież i najkonieczniejsze potrzeby, a do tego dodać winniśmy, że kredyt i zaufanie od nas powszechnie się odwraca i wskutek tego wielu z nas będzie musiało w niedalekim czasie wyjść ze swych zagród.

Mamy to mocne przekonanie, że jeżeli ceny za nasze produkty utrzymają się w obecnej obniżce i jeśli w przyszłym roku będziemy mieli złe żniwo, to

my chłopi najprzód i zupełnie będziemy zrujnowani, mianowicie tu na wschodzie nad granicą rossyjską, gdzie zboże rosyjskie ceny za nasze zboże najbardziej obniża i gdzie równocześnie zaraza pyska i racic szkodzi naszej budowli bydła.

Co ku podniesieniu naszego gospodarstwa z trudem i mozołem uczynić było można, to śmy sumiennie uczynili, lecz tymczasem też podrożały wszystkie cenniki prowadzenia gospodarstwa: myto robotnika podniosło się o 50 proc., podatki się zwiększyły, nasze stare przed stu laty postawione budynki gospodarcze pochyliły się ku upadkowi i musieliśmy nowe wznosić, — nie wolno nam było budować, jak dawniej tanim kosztem, lecz byliśmy przepisami policyjnemi zmuszeni stawiać z gruntu nowe, masywne, twardym dachem kryte, a nasze stosunki za drogie budynki, wskutek czego długi nasze się zwiększyły.

Dopóki nasze produkty miały jeszcze w kraju wartość, jaka wynikała z podaży i poszukiwania, trzymał się nasz stan, bo złe żniwo przynosiło nam lepsze ceny, a przy dobrym żniwie wystarczały nam ceny umiarkowane, lecz odkąd rynek nasz stoi otworem dla zagranicy, odkąd spekulanci i kapitaliści dyktują nam ceny na giełdzie, a pośrednicy, maklerzy i handlarze domowi jeżdżą od wsi do wsi i na rynkach wyłudzają od nas bydło za bezcen dążymy zwolna, lecz statecznie do upadku.

My chłopi patrzymy przeto z wielkim niepokojem w przyszłość i krom ufności w Bogu mamy jeszcze tylko tę mocną nadzieję, że potężne słowo Waszej Król. Mości może nas uchronić od bankructwa."

Tak rozpaczliwie utyskują na biedę włościanie niemieccy.

— Wieś Krzyżkowo pod Rokietnicami kupił, dnia 28 grudnia r. z. p. Franciszek Dormanowski, były administrator barona p. A. Graevego w Borku, za cenę 98,000 marek od spółki pożyczkowej w Arnswalde za pośrednictwem ajenta Adolfa Bascha z Poznania.

— Krzywiń. Zeszłej soboty wydarzyło się w pewnej wsi, oddalonej od miasta naszego około jednej mili drugi wielkie nieszczęście. Naheli od kartofli jechało na nagankę około 20 obławników. Na drodze spadła hela z wozu chłopi pozpadali na ziemię a koła wozu przeszły przez nich i wszystkich bardzo ciężko poraniły, a jednego nawet na śmierć przejechały. Konie się przestraszyły i pognały jak szalone z drogi na pole. Dopiero później zdołano je przytrzymać.

— Wolsztyn. Ks. Smigielski opuścił miasto nasze udając się na probostwo do Ostrowa.

Z Warmij.

— Olsztyn. W czwartek wieczorem wybuchł w niewytłumaczeny dotąd sposób ogień na tutejszym sądzie ziemiańskim. Spaliło się kilka tysięcy sztuk aktów. Ogień wkrótce ugaszono.

— Wartenbork. W nocy na niedzielę spaliły się tu dwie stodoły, jedna należąca do fabryki cygar, druga do poliera mularskiego Krex. W stodole K. spaliły się też dwie świnie. Szkoda została wynagrodzona przez zabezpieczenie.

— W Gotkach, parafji szombarskiej 7-letni syn chałupnika Martini poszedł na staw cienkim lodem pokryty zarwał się i utopił.

— Arndsdorf. Pewne młode małżeństwo obdarzone zostało w wigilją Bożego Narodzenia trojętami: chłopcem i dwoma dziewczętami. Dzieci są zdrowe.

— Z parafji Bartółtowskiej. Donosimy Szanownej Redakcji, że w sąsiedniej wiosce M. mamy nauczyciela katolika, który i po polsku mówi, ale polskie słowo tak go w oczy kole, że gdy raz w szkole ujrzał na „fiblu" Gazetę Olsztyńską, to ją zaraz zdarł i cisnął, a nakazał, żeby więcej tej Gazety na oczy nie widział. Duchowni nasi wołają z ambony, że dzieci pacierza polskiego nie umieją, ale kiedy teraz dziecko od rodziców po polsku pacierza się nauczy, to gdy zacznie do szkoły chodzić, zapomni wszystkiego. Nawet zakazane jest dziecku mówić po polsku na dworze i w domu, przez co dzieciak tak zgłupieje, że nawet w domu się zająka, gdy po polsku mówi.

Ze Szląska.

— W kopalni Florentyny pod Bytomiem położyło się w nocy z 30 zm. podczas danzy troje dziewcząt w namiocie ciesielskim pod rozpalony piec aby się ogrzać. Wtem wypadł palący się węgel i zajął odzienie Maryi Wąsik z Górnych Łagiewnik powiatu Bytomskiego, przez co się okropnie poparzyła. Zawieziono ją do lazaretu, lecz o wyzdrowieniu nieszczęśliwej wątpią.

ZE SWIATA.

— Znany patrjota p. J. Jerzmanowski z Nowego Jorku przesłał na ręce redaktora „Gaz. Nar." czek na 500 dr. a to 250 dla Towarzystwa przyjaciół uczącej się młodzieży i 250 dla Towarzystwa wzajemnej pomocy weteranów polskiech z r. 1830—31.

— Ojciec św. kazał przed świętami Bożego Narodzenia rozdać pomiędzy ubogich w Rzymie z swej szkatuły 16,000 lirów i to 13,000 lirów pomiędzy ubogie rodziny, a 3,000 pomiędzy ubogich i potrzebujących księży.

— W Grand Rapids, Mich. (Ameryka) do bibljoteki miejskiej zakupiono 200 polskich książek. Polacy tamtejsi, tak chętnie je czytają, że zarząd bibljoteki postanowił sprowadzić jeszcze drugą partję polskich dzieł.

— Z Lippramsdorf (w Westfalji). Oburzające świętokradztwo popełnione zostało w tych dniach w miejscowym kościele. Złodzieje dostali się do kościoła za pomocą odlutowania przy pomocy ognia, a następnie wyrwania krat w oknie od zakrystji, a rozbiwszy tabernaculum w wielkim ołtarzu, zabrali: śliczną monstrancją, bogato ozdobioną prawdziwymi dyamentami i drogimi kamieniami dwa srebrne pozłacane cyborja z 300 konsekrowanemi hostjami świętemi, z zakrystji zaś: trzy kielichy mszalne, naczynie z olejami św., kilka cennych starożytnych ornatów, bieliznę kościelną, dywany i skarbonkę z drobną monetą. Stratę oblicza proboszcz ogółem do 40,000 marek. Cała ludność miejscowa wre z oburzenia i gotowa jest dopomagać policji w wykryciu złodziei. Ujęcie świętokradzców dotąd jednak jeszcze się nie powiodło.

ROZMAITOŚCI.

—* Niezwykłe oszustwo. Prawie nieprawdopodobna historja obiega prasę europejską. Dwaj oszuści włoscy: Bustelli i Abaldacci, tudzież ich towarzyszka, która przybrała sobie arystokratyczne nazwisko, wyzyskiwali w niebywały sposób katolickie uczucia trzech Francuzów, przybyłych z pielgrzymką do Rzymu. Potrafili oni wmówić w łatwowiernych ludzi, że papież został potajemnie usunięty za sprawą trójprzymierza i trzymany jest w podziemiach Watykanu, a rolę papieża pełni człowiek podstawiony, bardzo podobny do Leona XIII. Straż przy więzieniu trzyma książe Jan Lotaryński, który gotów jest za pewną sumę ułatwić wyzwolenie papieża. Trzej podożni Francuzi, mianowicie proboszcz z Loigny ks. Sne, notaryusz z tegoż miasta i kupiec, uwierzyli dokumentom, jakie im przedstawili oszuści, używający wysoce arystokratycznych nazwisk i ofiarowali na cel oswobodzenia papieża 60,000 fr. Dobrzy ci ludzie, powróciwszy do domu, przez kilka miesięcy niecierpliwie oczekiwali wiadomości o przybyciu wyzwolonego papieża do Francyi, aż nakoniec stracili wiarę i zawiadomili policyę. Szczęśliwym trafem wyśledzono oszustów.

—* Ciekawy wypadek zaszedł w Berlinie z losem loteryi „Czerwonego krzyża". Służąca Zofia Jahnke, będąca w służbie u kierownika browaru p. M. Schlesingera, przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 38, kupiła so, los na ową loteryą. Po ukończonem ciągnieniu nie otrzymawszy wiadomości pomyślnej o jakiejkolwiek wygranej, wrzuciła ten los w śmieci, ale zapisała sobie numer w książkę od nabożeństwa. Wtem dowiaduje się z gazety, że główna wygrana na 100 tysięcy marek padła na los ten a ten, a dziwna, że odbiorca nie zgłasza się po pieniądze. Zagląda do ksążki, porównuje numery i o mało ze skóry nie wyskoczyła — jak to mówią — gdy się przekonała, że to właśnie jej los wygrał tę ogromną sumę pieniędzy. Powiada o tem państwu a ci jej smutną głoszą wiadomość, że pieniądze będą wypłacone tylko okazicielowi losu — w razie przeciwnym przepadną kasie loteryjnej na korzyść „Towarzystwa Kryża Czerwonego". Ofiarowała 5 tysięcy marek temu, kto jej ten los ze śmieci wyszuka, ale nadaremnie. Udała się do pana swego i ten w jej imieniu podał prośbę do cesarza, aby służącej jej było wypłacona wygrana, chociaż losu nie ma. Sprawę tę będą rozstrzygały władze i służąca ma składać przysięgę, że właśnie tego a tego losu była ona właścicielką. Zresztą tam, gdzie los kupiła, nazwisko jej powinno było być zapisane.

— Z Bamberga (Bawarja) donoszą, że tamtejszy chwilowy, radca dworu Dr. Nebinger odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Od 1871 roku był on naczelnym lekarzem szpitala. Przyczyny samobójstwa niewiadome. —

CENY ZBOŻA I PŁODÓW.
rolniczych.

Berlin, 9 stycznia 1893.

(Zboże za 1000 kilogramów).

Pszenica mr. 137—146. Zyto mr. 123—129 Jęczmień mr. 110—180. Owies mr. 142—182 Groch mr. 164—2.30 Wyka 100 kilogr. m. ——. Okowita w miejscu, bez beczki (50-t.w mr. 52,6 (70 ta) 31.5

CENY TARGOWE W BERLINIE
z dnia 6 stycznia
wedle podania król. prezydjum policyjnego.

Słoma prosta	100 kilo	od	7.66	—	7,00
Siano	„	„	10.60	—	7.00
Groch	„	„	40.00	—	24,00
Groch biały	„	„	50.00	—	20,00
Soczewica	„	„	70,00	—	30,00
Kartofle	„	„	6.00	—	4,00
Wołowina od ćwiatkl	1 kilo	„	1.60	—	1,20
„ od brzucha	„	„	1.30	—	0,90
Wieprzowina	„	„	1,60	—	1,00
Cielęcina	„	„	1.60	—	0,90
Skopowina	„	„	1,40	—	0,90
Masło	„	„	2,80	—	2,00
Jaj	kopa	„	6,00	—	2,40
Karpie	1 kilo	„	2.40	—	1.20
Węgorze	„	„	2.80	—	1.20
Sędacze	„	„	2.40	—	1,00
Szczupaki	„	„	1.80	—	1,00
Okonie	„	„	1,60	—	0.60
Liny	„	„	2,40	—	1.00
Leszcze	„	„	1.40	—	0,60
Raki	kopa	„	13.00	—	3,00

Za niżej podane reklamy i ogłoszenia nie bierze redakcja żadnej odpowiedzialności.

SPIS TOWARZYSTW POLSKICH.

Płaci się, przy zamawianiu najmniej na 6 miesięcy od wiersza 10 fenigów miesięcznie z góry.

BERLIN.

Tow. Naukowe Polaków. Posiedzenia co czwartek o godz. 3/4 9. Z. Kraemera przy Friedrichstr 123. Zawsze odczyty. Goście mile widziani. Bibljoteka Bersigstr. 32. A IV otwarta co poniedziałek i czwartek od 7—8. Prezes Szczaniecki, Schlegelstr. 2. 11.

Tow. Przemysłowców Polskich posiedzenia odbywają się co sobotę przy Kommandantenstr. 20 o god. 9 i pół. Wszelkie korespondencje należy adresować na ręce przewodniczącego p. Wł. Perkana Friedrichstr. 222.

Ćwiczenia Tow. gimnastycznego Sokół odbywają się regularnie co piątek o godz. 8—10 wieczorem w ćwiczni miejskiej, Neue Friedrichstr. (hinter der Garnisonkirche). Posiedzenia odbywają się regularnie co piątek po 1-szym po 15-tym każdego miesiąca przy Neue Friedrichstr. 35. Prezes p. St. Morgenstern, Franzstr. 2.

Zarząd.

[illegible] odbywa posiedzenia [illegible] Zehdnickerstr. [illegible] Przew. p. E. Ja[illegible]

[illegible] co niedzielę o godzinie 4 po pół wieczorem przy Köpnickerstr liczba 167. Przewodniczący Grzelachowski Eisenbahnstr 18. Wszystkie przysyłki należy na ręce przewodniczącego nadesłać.

Tow. Obywateli Polskich wzajemnej pomocy odbywa swe posiedzenia w sobotę po 1 i 15 każdego miesiąca o godz. 9 wieczorem w zakładzie p. Tomaszewskiego Holzmarkt Str. Jeśli 1 lub 15 wypadają w sobotę to posiedzenie odbywa się 8 dni później. Przew. p. Grylewicz.

„Tow. Wulkan" odbywa posiedzenia w poniedziałki o g. 9 w. przy Holzmarkstr 19. u p. Tomaszewskiego. Przewodniczący p. J. Giel. Langestr 29.

Tow. Orzeł odbywa posiedzenia w soboty przy Raupachstr. 6 u p. Pałacza. Przewodniczący p. Pieprzyk, Blumenstr. 52.

Tow. św. Kaźmierza odbywa posiedzenia w niedzielę o godzinie 8 przy Thurmstr, Arndt's Brauerei. Przew. p. Tischler, Gerhardtstr. 12.

Towarzystwo narodowo-religijne „Kościuszko" odbywa posiedzenia w niedziele przy Lüneburgerstr. 330 [illegible] J. Siekierski Pirkenstr. 19.

Tow. Kupców Polaków odbywa posiedzenia we środę po 1 i 15-ym o g. 10 wiecz. przy Kommandantenstr. 20. (Armin-Hallen). Przew. p. Trański Jahnstr 8.

Tow. Polskich Piekarzy odbywa posiedzenia w czwartki o 4 g. po poł. przy Gr. Frankfurterstr. 99. Przew. p. Piotrowicz. Wszelki korespondencje trzeba nadesłać do lokalu posiedzeń.

Kółko śpiewaków z Przemysłowców odbywa lekcje co czwartek o godz. 9. w lokalu p. Wienicke przy Alte Jakobstr. 83. Dyrygent p. A. Rutkowski City-Passage, Dresdenerstr. 52-53, mieszkanie 33.

Tow. Młodzieży Jagiellońskiej pod opieką św. Alojzego odbywa posiedzenia co niedzielę przy Zehdenickerstr. 12a w lokalu p. Wieczorka. Początek o g. 6 wiecz. Goście mile widziani. P. p. J. Chwaliszewski, Putbuserstr. 14

Koło śpiewackie polskie odbywa swe lekcje we wtorek wiecz. o g. 9. przy Köpnickerstr. 68 u pp. Małeckiego i Kosickiego. Dir. p. Kentner. Posiedzenia co pierwszą niedzielę po 1-ym. Pw. p. Frelkiewicz, Marianenplatz. 14.

Tow. Polek Wanda odbywa posiedzenia w niedziele o g. 7 przy Thurmstr. róg Stromstr. „Arndt's Brauerei". Przewodnicz, p. Tischler, Gerhardtstr. 12. Goście Towarzystwa mają wolny wstęp do ogrodu.

Tow. śpiewu św. Cecylji odbywa swe lekcje śpiewu co wtorek i piątek o godz. 9 wiecz. przy Holzmarkstr 19 u p. Tomaszewskiego. Dyrygent Bukowski, Rathenowerstr 73. Posiedzenia co wtorek po 1 i 15 w tymże lokalu. Przew. p. Sikorski Stallschreiberstr 43a.

Tow. Młodzieży Polskiej odbywa swe pos. co niedzielę o godz. 6 w lokalu pana Protza Annenstr. 9. Na każdem posiedzeniu odczyt lub wykład. Przew. p. W. Śmietana Fischerstr. 8.

Tow. Polek odbywa swe posiedzenia co niedzielę o godz. 8 wiecz. przy Niederwallstr. 11. Przew. p. Gąsiorowska Linienstr 233.

Tow. Polek Gwiazda w Moabicie odbywa pos. co niedzielę o g. 7 w. przy Luneburerstr. 3[illegible] Łuk kolejowy Przew. p. Kawecka. Alt-Mabit 125.

„Tow. Polsko-Dramatyczne odbywa swe posiedzenia co niedzielę punkt. o godz. 6 w Armin-Hallen przy Kommandantenstr 20; na każdem pos. odczyty lub deklamacje, także przed pos. począwszy od godz. 4 bawienie i kształcenie się w różnych kierunkach. Pr. Szatkowski, Marienburgerstr. 29.

Tow. Polek p. op. św. Józefa odbywa posiedzenia co niedzielę po pol o 4 w lokalu p. Pałacza Raupachstr. 6a Pr. C. Dworkowska Landsberger Alle2.

Tow. Polskich Obywatelek odbyw posiedz. po 1 i 15-ym każd. mies. p. Gr Frankfurterstr. 11. Przew. p. Kwaśniewska, Landsbergerstr. 95.

Weissensee. „Tow. Polsko Katolickie św. Stanisława odbywa posiedzenia co drugą niedzielę przy Sedanstrasse. 57. Przew. p. Pirschke Langhanstr 60.

Friedrichsberg. „Tow. Polsko-Katolickie św. Jadwigi" odbywa posiedzenia w niedzielę po 1. i 15. o g. 7 przy Frankfurter Alle 182. Przew. p. Molski, Frankfurter Allee 143.

Schöneberg. Tow. Katol. Robotników Polskich" odbywa posiedzenia co niedzielę po 1. i 15 każdego miesiąca o godzinie 6 w. w lokalu przy Potsdamerstr 71. Przew p. K. Dziurzyński, Bülowst. 33

Charlottenburg. Tow. Polsko-Braterskie odbywa swe pos. co niedzielę o 7 wiecz. w lokalu p Züshchego przy Rosinstr 3. Przew A. Fiorkowski, Wilmersdorfestr. 133

Kalkberge-Rüdersdorf Tow. polsko-katolickie św. Izydora odbywa posiedzenia w niedzielę po 1 i 15 o godz. 3 po południu przy Schulst. 45. Missier. Przew. p Ra ki Rhedenstr. 12.

Nakładem i drukiem **Fr. Żalachowskiego** w Berlinie.

Redaktor odpowiedzialny **Fr. Żalachowski** w Berlinie